

## POSTANOWIENIE

**Dnia 17 października 2014r.**

Sąd Okręgowy w Toruniu – Wydział I Cywilny,

w składzie:

Przewodniczący - SSO Andrzej Westphal,

Protokolant - st. sekr. sąd Sylwia Małecka ,

po rozpoznaniu w dniu 17 października 2014r. ,

na rozprawie ,

sprawy z wniosku Z. R. ,

z udziałem A. P. ,

o zakazanie , nakazanie i zapłatę ,

### **POSTANAWIA**

I. oddalić wniosek ,

II. ustalić , że każdy uczestnik ponosi koszty związane ze swoim udziałem w sprawie .

Sygn. akt I Ns 255/14

## UZASADNIENIE

Wnioskodawca Z. R. - kandydat do Rady Miasta T. - złożył wniosek na podstawie art. 111 § 1 ustawy z dnia 5 stycznia 2011 roku kodeks wyborczy , o zakazanie uczestnikowi postępowania A. P. rozpowszechniania na prowadzonym przez niego blogu pt. „(...)” , tekstu pt: „Jak W. śmieci sprzątał? (...) urabia listy na B.”, z uwagi na nieprawdziwe fakty, zawarte w tym tekście.

Poza tym, wnioskodawca domagał się nakazania uczestnikowi umieszczenia sprostowania i przeproszenia na wyżej wymienionym blogu , wyświetlanego „sliderze” o treści następującej: „Niniejszym przepraszam pana Z. G. , pana Z. R. oraz panią M. R. (1) za podanie przeze mnie nieprawdziwych informacji dotyczących rzekomych związków rodzinnych pani M. R. (1) i pana Z. G.. Przepraszam za wszelkie szkody, jakie tymi stwierdzeniami wyrządziłem Pani M. R. (1) , panu Z. R. oraz panu Z. G. . A. P.” . To sprostowanie powinno być sporządzone literami w wielkości 18 punktów i winno być wyświetlane na wskazanym sliderze na stronie (...) w okresie od wydania przez sąd prawomocnego nakazu do dnia 14 listopada do godziny 23.59 .

Poza tym, wnioskodawca domagał się nakazania uczestnikowi dokonania wpłaty kwoty 10. 000 zł na rzecz (...) Diecezji (...) oraz zasądzenia zwrotu kosztów procesu.

W uzasadnieniu wniosku podano, że w dniu 7 października 2014 roku na blogu (...) prowadzonym przez A. P. ukazał się tekst jego autorstwa zatytułowany: „Jak W. śmieci sprzątał? (...) urabia listy na (...)” . W tym materiale znalazło się nieprawdziwe stwierdzenie przy okazji prezentowania przez autora informacji na temat Z. R.: „I wygrał preelekcyjną gierkę. A - jak wiadomo - jego żona, jest rodziną posła G.” . Cały tekst autorstwa A.P. stanowi materiał, będący agitacją wyborczą (w istocie antyagitacją ) w rozumieniu ustawy kodeks wyborczy. Wskazana wyżej, nieprawdziwa informacja,

posłużyła autorowi tekstu do zbudowania całego przesłania zawartego w tymże materiale. Oto kandydat (...) na prezydenta miasta T. wygrywa prawyborcy tylko dlatego, że jego żona jest spokrewniona z liderem tej partii posłem G.. Tak samo, inny bohater tekstu, eliminuje rzekomo rywalkę do mandatu radnego, tylko dlatego że korzysta ze wsparcia tegoż samego lidera (...). Na wskazanej wyżej nieprawdziwej informacji, zostanie zbudowane całe przesłanie antyagitacyjnego względem (...), a zatem agitacyjnego względem konkurentów (...), przesłania. Pani M. R. (2), nie jest w żaden sposób spokrewniona z posłem Z. G.. Oczywiście, same pozostawanie w związku rodzinnym kogokolwiek z kimkolwiek nie posiada charakteru zniesławiającego i nie taki charakter ma niniejsze wystąpienie. W opisanej sytuacji, nieprawdziwy fakt staje się jednak fundamentem całej koncepcji przekazu skierowanego przeciwko ugrupowaniu, z którym związany jest kandydat (...) na prezydenta T.. Odbiorcy tekstu w sposób naturalny skoncentrują się na tym - nieprawdziwym – fakcie, bo zdaje się on logicznie tłumaczyć istotę relacji panujących w tej partii. Nie sposób oczywiście w niniejszym postępowaniu polemizować z innymi ocenami autora, jednak pozostaje rozstrzygającym, iż w ramach kwestionowanego tekstu, wskazany kłamliwy przekaz co do faktu, stanowi oś konstrukcji.

### **Sąd ustalił, co następuje:**

Wnioskodawca kandyduje na stanowisko radnego z ramienia partii (...).

okoliczność bezsporna,

Uczestnik postępowania A. P. prowadzi blog pt. (...). W dniu 7 października 2014 roku ukazał się w nim artykuł jego autorstwa pt. „Jak W. śmieci sprzątała? (...) urabia listy na (...)”. Ma on następującą treść:

„Trochę poza medialną uwagą znalazła się przepiękna katastrofa - oto bowiem członkowie (...), przy słabości P., zamiast spokojnie wygrać wybory samorządowe, z własnej woli zaczynają się kopać po kostkach pod stołem. Pierwsza niezadowolona z takiego stanu rzeczy wstała i wyszła. Albo została wproszona. Zależy jak na to spojrzeć ...

Jak działa polityka - nie trzeba nikomu opowiadać. Polacy są tak zniesmaczeni zachowaniami salonu, że po 25 latach wolności mamy generalnie w dupie to, co dzieje się w tej dziedzinie. Do władzy dochodzą ludzie coraz niższych lotów, a do poziomu najgorszych równają ci, którzy teoretycznie kiedyś mieli do powiedzenia coś więcej.

A później ci, którzy obserwują (...) walki o stołki wpadają do T. i rządzą swoimi ugrupowaniami, jak bożyszcze tłumów. O! Bożyszcze! To świetnie pasuje do opisywanej zawieruchy. Bożyszczem (...) orów w T. jest **Z. G.** - facet, który w białych rękawiczkach doprowadził do zadymy na liście swojej partii na B.. Usuając z niej **M. M.**

Ale od początku. **Z. M. M.** zamieniłem w życiu za mało słów, by wyrobić sobie opinię na jej temat. Opinie - raczej pozytywne - docierały jednak do mnie od dawna. Z tego, co wiadomo - jej zaangażowanie polityczne w bieżącym roku znacznie wzrosło. I objawiło się między innymi tym, że w strukturach partii zdołała zebrać poparcie do **startu w prawyborach na kandydata na prezydenta T.**

Dostała wtedy dość znaczne wciry w szrankach ze **Z. R. Z.**, wiceprezydent, który nie ma w życiu zbyt wiele do powiedzenia (do pokazania ma tylko klatę ...) wygrał preelekcyjną gierkę. A - jak wiadomo - że jego żona, jest rodziną posła G.. ..

Jakoć niechęci do **R.** nikt w niższych strukturach (...) nie ukrywa. Drugiego takiego, jak to określić ... tak lubianego przez wysoce ustawionych w ugrupowaniu to w (...) (...) nie ma. Forowany jest przy każdej okazji i trudno się dziwić, że lizusostwo źle traktowane jest przez jego kolegów.

Zostawmy **Z.** - wygrał z panią **M.** prawyborcy w partii.

Mimo wszystko wyjątkowo pocziwa kobieta postanowiła zawalczyć o fotel radnej rady miasta. Miała ogromne poparcie i kapitał - wsparło ją m.in. dwóch profesorów i wysoko sytuowany przedsiębiorca. Do piątku w publikacjach prasowych pojawiała się na miejscu 2 na liście (...) na B.. Jedynekę z tej listy wziął **K. W.**

K. W. - asystent posła **G.**.

Jak nie urok, to przemarsz wojsk.

Teraz, żebyście dobrze zrozumieli sytuację panującą w (...) w T.. Frakcja ma dość wyraźnie wyznaczone programy podziału podziałów ideologicznych. O ile karierowiczów można podciągnąć pod jakąś ideologię. Ale w ugrupowaniu ścierają się dwie frakcje. Po jednej - obecnie słabszej - siedzą osoby, które (abstrahując od poglądów) wierzą, że można zmienić ten kraj. To posłanka **A. S.**, to prof. **A. Z.** (choć bezpartyjny, to ma sporo do powiedzenia w partii). Wśród tych osób zdecydowanie można też postawić panią M..

I jest też druga strona. Która z wymienionych powyżej jedzie na doczepkę. Sami wiecie o kim mowa. ..

No i taki poseł G. najpierw w towarzystwie deklaruje, że w wyborach do europarlamentu poprze (...) Z., a później udziela poparcia (...). O tym, jakimi epitetami obrzucali go ludzie ws. (...)nawet nie wspominam.

A teraz leżąc w szpitalu ktoś pod jego skrzydłami ostro namieszał na listach. Usuwając najgroźniejszą rywalkę **jego asystenta** w wyborach na B..

W kuriozalny sposób.

Oto fragment komunikatu z fanpage`a posła:

(...) **Zgodnie z praktyką** wielu wcześniejszych kampanii wyborczych przyjęliśmy zasadę, że kampanie indywidualne kandydatów ubiegających się o mandaty z naszych list wyborczych można prowadzić przez kolportaż materiałów wyborczych (plakatów, ulotek) dopiero po ich formalnym zarejestrowaniu (...)

Czy doszło do **złamania prawa przez kandydatkę**? Nie! Doszło do **złamania praktyki!** Agitację wyborczą poza tym prowadzi już **tak wielu kandydatów**, że aż szkoda wspominać. Jednego z nich, który grubo jak przed miesiącem wrzucił swój plakat na F., oszczędzę - bo to fajny chłopak. Ale inni w (...) ie najwyraźniej mogą, a pani M. - co to, to już nie.

Co więcej, jak pięknie zostało to napisane na fanpage`u boskiego posła:

Pani M. M. została usunięta z listy kandydatów do rady miasta **nie w wyniku decyzji pana K. W.** (kierującego się rzekomo własnym interesem wyborczym), **ale mojej** jako przewodniczącego zarządu Miejskiego (...) w T.,

Dwie, jak miemam racjonalne wątpliwości dotyczą tego fragmentu. Pierwsza: czyżby to właśnie G. nie przechodził rekonwalescencji po wypadku samochodowym? Wrócił już do czynnej polityki, czy leży w szpitalu? I druga - zaprawdę przyrzekam Wam: jeszcze nie widziałem posła, który nie zleciłby prowadzenie fanpage`u swojemu asystentowi.

A więc **K. W.**.

Prawica - nie tylko ta (...)owska, **jest wściekła**. K. W. (matko, Kocham używać takie drugie imiona) wystąpił w Radiu (...) podając się jako jeden z organizatorów (...). Momentalnie na fanpage`u tegoż marszu padły następujące słowa:

ze zdziwieniem (dowiedzieliśmy) się z zaprzyjaźnionego Radia (...), że organizatorem (...) Marszu jest osobnik o imieniu K. W.. (...) Jednak używanie przez to indywidualium, podczas własnej kampanii wyborczej (...) (...)uważamy za grubą niestosowność i po prostu świństwo.

Ostro z nim pojechali? Bzdura! Bo zaraz K. dowiedział się, do czego się nadaje:

Chcemy oświadczyć, że K. W. brał udział **w technicznej stronie organizacji (...), czyli (...) sprzątaniu śmieci**

Czyli jedyneczka z (...) to śmieci sprzątała po marszu. A podała się za organizatora.

Sytość !

Od razu oczywiście administratorzy fanpage`a stwierdzili, że **żadnych polityków na swoim marszu nie chcą już widzieć**. Co się nagle okazuje, poseł G. już się zbiera za organizację... własnego marszu!

14 godzin temu, 9 października powstał bowiem fanpage (...) Rach, ciach – i już go poseł promuje na swoim fanpage`u . Pewnie na nim politycy się pojawiają.

I będą dwa marsze. Bo co dwa marsze, to nie jeden.

I na koniec dygresja. Pani M.! Pani się nie martwi! Jak widać, z takimi chłopakami nie warto stawać na jednej liście! Sami się już tak ośmieszają że niedługo ich na scenie zabraknie! A chłopakom z Platformy można już gratulować **drugiego z rządu zwycięstwa w wyścigu do rady miasta**. Bo jeśli grubo na miesiąc przed wyborami (...) tak się kopiają po kostkach pod stołem, to do wyborów i zapewne odwołaną jeszcze niejedyn cyrk .

A wyborcy patrzą. I widzą . W. może i ich nie interesuje, ale lokalne podwórko interesuje ich coraz bardziej.

okoliczność bezsporna

Uczestnik prowadzi swój blog od 7 lipca 2013r. Dotyczący on różnych wydarzeń mających miejsce w T.. Przeważnie uczestnik umieszcza na nim dwa – trzy nowe teksty tygodniowo . Dotychczas ukazało się około 400 artykułów . Uczestnik jest osobą rozpoznawalną przez lokalnych polityków . Znają oni numer jego telefonu i kontaktują się , gdy mają jakieś uwagi do tekstów pojawiających się na blogu .

dowód : przesłuchanie uczestnika na rozprawie w dniu 17 października 2014r.

### **Sąd zważył, co następuje:**

Zgodnie z art. 111 § 1 ustawy z dnia 5 stycznia 2011r. kodeks wyborczy [ Dz. U. nr 21, poz. 112 ze zmianami – nazywana dalej „ustawą” ], jeżeli rozpowszechniane, w tym również w prasie w rozumieniu ustawy z dnia 26 stycznia 1984 roku prawo [ Dz. U. nr 5 poz. 24 z późniejszymi zmianami ] materiały wyborcze, w szczególności plakaty, ulotki i hasła, a także wypowiedzi lub inne formy prowadzonej agitacji wyborczej, zawierają informacje nieprawdziwe, kandydat lub pełnomocnik wyborczy zainteresowanego komitetu wyborczego ma prawo wnieść do Sądu Okręgowego wniosek o wydanie orzeczenia:

- 1/ zakazu rozpowszechniania takich informacji;
- 2/ przepadku materiałów wyborczych zawierających takie informacje;
- 3/ nakazania sprostowania takich informacji;
- 4/ nakazania publikacji odpowiedzi na stwierdzenia naruszające dobra osobiste;
- 5/ nakazania przeproszenia osoby której dobra osobiste zostały naruszone;
- 6/ nakazania uczestnikowi postępowania wpłacenia kwoty do 100.000 zł. na rzecz organizacji pożytku publicznego.

Stosownie do art. 105 § 1 ustawy agitacją wyborczą jest nakłanianie lub zachęcanie do głosowania w określony sposób lub do głosowania na kandydata określonego komitetu wyborczego.

Art. 109 § 1 ustawy stanowi, że materiałem wyborczym jest każdy pochodzący od komitetu wyborczego upubliczniony i utrwalony przekaz informacji mający związek z zarządzonymi wyborami.

Działalność prowadzona przez uczestnika polegająca na prowadzeniu bloga dotyczącego różnych lokalnych spraw (...) jest dziennikarstwem. Zgodnie z art. 7 ust.2 prawa prasowego prasą są publikacje periodyczne, które nie tworzą zamkniętej jednorodnej całości, ukazujące się nie rzadziej niż raz w roku, opatrzone stałym tytułem lub nazwą, numerem bieżącym i datą, a w szczególności dzienniki, czasopisma, serwisy agencyjne, stałe przekazy teleksowe, biuletyny, programy radiowe i telewizyjne oraz kroniki filmowe; prasą są także wszelkie istniejące i powstające w wyniku postępu technicznego środka masowego przekazywania, w tym także rozgłoszenie oraz tele- i radiowęzły zakładowe, upowszechniające publikacje periodyczne za pomocą druku, wizji, fonii lub innej techniki rozpowszechniania: prasa obejmuje również zespoły ludzi i poszczególne osoby zajmujące się działalnością dziennikarską.

Katalog rodzajów prasy określony w tym przepisie nie jest zamknięty. Zawarte w nim wyliczenie ma charakter przykładowy. Wskazuje na to użycie zwrotu „w szczególności”. Podkreślić należy, że w pojęciu „prasy” mieszczą się „wszelkie istniejące i powstające w wyniku postępu technicznego środka masowego przekazywania”. Jednym z takich środków są blogi prowadzone w internecie. Reasumując, uczestnik prowadzi działalność dziennikarską w środku masowego przekazu jakim jest internet.

Dyspozycją art. 111 § 1 ustawy objęte są nie tylko „materiały wyborcze”, ale także „wypowiedzi lub inne formy prowadzonej agitacji wyborczej”. W tym ostatnim pojęciu mieszczą się także materiały prasowe i nie muszą one pochodzić od komitetu wyborczego. Ich autorem może być osoba nie związana z wyborami, czyli np. dziennikarz.

W tym miejscu należy odpowiedzieć na pytanie, czy tekst autorstwa uczestnika postępowania jest „formą prowadzonej agitacji wyborczej”. Odpowiedź ta jest negatywna.

Jak już wcześniej wskazano, definicję pojęcia „agitacja wyborcza” zawiera art. 105 § 1 ustawy. Słownik Języka Polskiego określa, że „nakłanianie”, to „zachęcanie kogoś do czegoś; namawianie; przekonywanie”. „Zachęcanie” to: „nakłanianie kogoś do czegoś; przekonywanie; namawianie”. Zgodnie z tym słownikiem pojęcie „agitacja” oznacza: „zjednywanie zwolenników dla jakiejś sprawy”. Przytoczone tu pojęcia oznaczają więc zachowania aktywne, ukierunkowane na osiągnięcie określonego celu - w tym przypadku - w postaci wyniku wyborczego określonych kandydatów, czy partii.

Działanie uczestnika, mające swój przejaw w postaci opublikowania spornego tekstu, nie zawiera żadnych form takiej aktywności. Autor przedstawia w artykule niepokojące go zjawiska związane z tworzeniem list wyborczych przez lokalne struktury partii (...). Wnioskodawca twierdzi, że materiał ten ma „negatywny wydźwięk” dla tej partii. W art. 111 § 1 ustawy nie chodzi jednak o „wydźwięk”, czyli interpretację, która dla każdego czytelnika może być różna i subiektywna, lecz o „agitację wyborczą”. Uczestnik nie wskazuje w swoim artykule na kogo wyborcy mają oddać swój głos. W tekście nie ma żadnych sformułowań, które tego by dotyczyły. Twierdzenie, że tekst spełnia wymogi agitacji wyborczej jest jego nadinterpretacją. Nie każdy artykuł ukazujący się w okresie kampanii wyborczej, a dotyczący funkcjonowania partii politycznych, czy działań polityków, ma charakter agitacji wyborczej.

Przyjęcie przeciwnego stanowiska prowadziło do wniosku, że w czasie kampanii wyborczej nie mogą ukazywać się w prasie, radiu, telewizji czy internecie jakiegokolwiek teksty dotyczące działalności partii politycznych i ich członków. Mogłyby one przecież być odczytane jako pozytywne lub negatywne dla określonego ugrupowania, a więc mające określony „wydźwięk” dla wyborców. Kodeks wyborczy wyraźnie określa kiedy ma miejsce „cisza wyborcza” - art. 115 § 1 ustawy. Zakazanie dziennikarzom publikowania w okresie kampanii wyborczej materiałów prasowych dotyczących partii politycznych musiałoby wynikać wyraźnie z przepisu ustawy. Byłoby to bowiem ograniczenie konstytucyjnie zagwarantowanej wolności wypowiedzi - art. 54 ust. 1 Konstytucji. W tym okresie po prostu nie sposób uniknąć „kontekstu wyborczego” publikowanych materiałów. Zadaniem partii politycznych jest bowiem zdobywanie władzy, a wybory są właśnie drogą która do tego prowadzi. Nie sposób więc pomijać w materiałach dotyczących ich działalności ten właśnie aspekt. Wręcz przeciwnie, dziennikarz ma dostarczyć czytelnikom aktualnych informacji na interesujące ich tematy. Pomijanie więc spraw dotyczących wyborów było sprzeczne z tą zasadą i fałszowałoby rzeczywistość.

Mając powyższe na uwadze sąd oddalił wniosek . W związku z tym zbędne było czynienie ustaleń dotyczących prawdziwości informacji zawartych w spornym artykule . Choć więc sąd przesłuchał na te okoliczności świadków: Z. G. , O. D. , wnioskodawcę oraz uczestnika postępowania, to nie czynił na tej podstawie ustaleń . Wyjątkiem są tu , w istocie niekwestionowane przez wnioskodawcę , informacje dotyczące działalności prowadzonej przez uczestnika postępowania .

O kosztach postępowania orzeczono stosownie do art. 520 § 1 k.p.c.